

Zaloga

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych Im. Gen. Waltera w Radomiu

Rok X

Styczeń 1963 r.

Nr 1/159

Bilans osiągnięć i braków roku 1962

- ★ najwyższy eksport
- ★ prototyp „kolorowej” maszyny do szycia
- ★ nowa produkcja
- ★ zaległości w planie postępu technicznego

Rok 1962 mamy już poza sobą. Każdy z nas inaczej go ocenia. Dla jednych był rokiem pomyślnym, pełnym miłych niespodzianek, dla innych rokiem pechowym, złym. Dla załogi Zakładów „Waltera” rok ubiegły był rokiem — powiedzmy — średnim. Nie za dobrym, ale i nie złym. Do takiego wniosku doszliśmy z dyr. technicznym inż. Jerzym Łachwą, kiedy zadaliśmy sobie nieco trudu przy t.zw. podsumowaniu osiągnięć i trudności na przestrzeni tych 12 miesięcy.

— **Panie dyrektorze, zaczynajmy tradycyjnie od liczb...**

— W telegraficznym skrócie wygląda to tak: plan produkcji towarowej wykonaliśmy w 101%, zaś globalnej o jeden procent więcej. Funduszu płac robotników grupy przemysłowej nie przekroczyliśmy. Natomiast z godzinami nadliczbowymi, jak zwykle, nie było najlepiej. Jednak w IV kwartale zanotowaliśmy poważny ich spadek.

— **Czym możemy się pochwalić?**

— Przede wszystkim eksportem. W ubiegłym roku osiągnęliśmy największą sumę. Sięga ona około 350 milionów złotych.

— **Słyszeliśmy plotki o maszynie kl. 413...**

— To już nie są plotki. W grudniu ub. r. wykonaliśmy prototyp tej maszyny na t.zw. odlewie ciśnieniowym. Formę do odlewania główki przygotowały Zakłady Metalowe w Bielsku, z którymi, nawiasem mówiąc, będziemy kooperowali. Warto przy tym dodać, że całe to urządzenie do odlewania główki miało być sprowadzone z Włoch. Tak więc będziemy mogli produkować maszyny dwu- a nawet trójkolorowe. Zwiększy to, rzecz jasna, atrakcyjność maszyny, no i — miejmy nadzieję — popyt na rynkach zagranicznych. Z osiągnięć wymienić należy także opanowanie produkcji manometrów (uwaga — nowy asorty-

ment). Dalsze typy tych urządzeń wprowadzimy do produkcji w tym roku.

— **Przy okazji, jeżeli mówimy już o nowych asortymentach, co jeszcze nowego ujrzymy w halach produkcyjnych?...**

— Produkcję krosna Sauera i rolki dociskowe do maszyn włókienniczych, które do tej pory były importowane.

— **A więc antyimport?**

— Można to tak nazwać.

— **Powróćmy jednak do roku ubiegłego. Czym jeszcze możemy się pochwalić?...**

— Uruchomiliśmy dwie taśmy montażowe maszyny do szycia na wydziale TP-7c, które pracują zadawalająco. Dalsze taśmy tego typu wprowadzać będziemy na inne klasy maszyn. Poza tym przygotowaliśmy już niemal wszystko do zlokalizowania produkcji piasty „Torpedo” na jednym tylko wydziale t.j. na TP-6 oraz zamka „Łuczniczka” na wydziale TP-2. Jakże będą z tego korzyści? Przede wszystkim odpadnie transport części z wydziału na wydział, problem rozliczania się, kooperacja międzywydziałowa i zmniejszenie, i tak już rozrośniętej, służby dyspozytorskiej.

Warto też wspomnieć o stow. rzeniu przyzakładowej Szkoły Zawodowej i warsztatu szkolnego. Zapewni nam ona wykwalifikowaną kadrę rzemieślniczą. To chyba wszystko, ogół

nie rzecz biorąc, czym możemy się pochwalić.

— **Wobec tego przejdźmy teraz do trudności, których nigdy i nigdzie nie brakuje.**

— Istotnie jest ich nie mało. Brak zamówień oraz nasycenie rynku niektórymi naszymi wyrobami zmusił nas do częściowej zmiany profilu produkcji Zakładu. Pociągnęło to za sobą pewne przesunięcia ludzi na inne odcinki, a nawet i zwolnienia. To było przykre, ale niestety konieczne.

Z innych trudności wyłania się ciągły brak kredytów na budowę magazynów na maszyny, kompresorowni oraz modernizację kuźni. Warunki panujące w tej chwili na tym wydziale są — oględnie mówiąc — opłakane. Od lat nie możemy się doprosić o kredyty na renowację parku maszynowego. Niektóre bowiem maszyny pochodzą aż z roku 1900...

— **Chciałbym jeszcze zapytać o wyniki realizacji planu postępu technicznego?...**

— Tak, to bardzo istotny problem. Planu postępu, niestety, nie wykonaliśmy, zabrakło nam 35 procent. Przewidywane oszczędności powinny wynosić 380 tys. godzin. Nie uzyskaliśmy ich jednak na skutek m. in. strat na taśmie, opóźnionego wprowadzenia do produkcji części odlewanych metodą traconego wosku, opóźnionego wprowadzenia szybkoobrotowych kąpieli galwanicznych, opóźnionego uruchomienia linii obróbczej piasty „Torpedo”. A gdy dodamy do tego jeszcze niedostateczną zdolność produkcyjną dla potrzeb postępu wydz. Remontowego i Narzędziowni oraz nienależytą troskę i nieregularność bezdusznosci kierowników wydziałów przy realizacji tych zadań — wówczas otrzymamy pełny obraz przyczyn dlaczego plan postępu wykonaliśmy tylko w 65%.

— **Miejmy nadzieję, że rok bieżący będzie pomyślniejszy. Jakże są wobec tego Pana życzenia?**

— Życzeń jest dużo. Trudno by wszystkie wymienić. Ale wierzę, że na wyższym poziomie stanie nasza organizacja pracy, że zwiększy się odpowiedzialność pracy u wielu pracowników zajmujących kierownicze stanowiska, że wreszcie wyłoni się zdecydowanie nasz profil produkcji. To są życzenia. Co przyniesie rzeczywistość, trudno, niestety, przewidzieć...

— **Dziękujemy...**

Rozmowę przeprowadził
A Gomółka

Dyrektor Jackowski do załogi

Zakończyliśmy r. 1962, rok zmusznej i ofiarnej pracy całej naszej załogi. Wyniki całoroczne są pomyślne. Wykonaliśmy nasze plany produkcyjne, osiągnęliśmy pozytywne wyniki ekonomiczne. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt b. wysokiego wyko-

nowy rok 1963 będzie dla nas o wiele trudniejszy. Musimy wykonać zwiększone zadania produkcyjne i osiągnąć lepsze wyniki ekonomiczne. Wymagać to będzie od całej załogi pełnej mobilizacji, wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych. Szczególnie trudne zadanie stoi przed nami na odcinku wdrażania postępu technicz-

nego, od którego zależy dalszy wzrost wydajności pracy.

Kierownictwo Zakładu jest w pełni przekonane, że nasz wspólny wysiłek pozwoli na pokonanie wszelkich trudności i utoruje drogę do pomyślnego wykonania zadań roku przyszłego.

W związku z pomyślnym wykonaniem planu roku 1962, w imieniu Dyrekcji Zakładu oraz własnym składam całej załodze gorące podziękowanie.

Równocześnie przekazuję całej załodze jak najlepsze życzenia noworoczne, sukcesów w pracy zawodowej i w życiu osobistym.

Kazimierz Jackowski
Naczelnym Dyrektorem

Jaki był rok 1962

- * w straży pożarnej
- * straży przemysłowej
- * ambulatorium zakładowym

Jaki był rok 1962? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kilku placówek zakładowych. Zajrzeliśmy do Straży Pożarnej, Straży Przemysłowej i Ambulatorium. Oto jakie otrzymaliśmy odpowiedzi.

STRAŻ POŻARNA

Rok ubiegły — mówi kpt. Kosowski — należy zaliczyć do bardzo spokojnych. Interwenowaliśmy w zaledwie dwóch groźnych pożarach na terenie miasta (parafia kościoła Mariackiego i „Radoskór”). Jeżeli chodzi o sam Zakład, to wyjeżdżaliśmy kilkanaście razy do niegroźnych wypadków, które nie pociągnęły za sobą żadnych strat materialnych. Ogólnie biorąc rok ubiegły upłynął nam na szkoleniu pracowników z przepisów przeciwpożarowych. Ponadto dokonaliśmy dokładnego przeglądu placówek narażonych najbardziej na możliwość powstania pożaru. W tym kierunku wydaliśmy szereg zarządzeń zabezpieczających.

Przy okazji warto dodać — mówi na zakończenie nasz rozmówca — że Straż Pożarna Zakładów „Waltera” zajęła 4 miejsce w eliminacjach wojewódzkich. Mam nadzieję, że w tym roku uzyskamy lepszą lokatę.

STRAŻ PRZEMYSŁOWA

Komendanta Józefa Jagusia-ka zastajemy w jego pokole.

— Rok 1962 — mówi nam — był raczej „urozmaicozony”. Wykryliśmy 31 kradzieży większych i drobnych. Pomyślność ludzka w tym wypadku nie zna granic. Np. Stanisław Białas z wydziału TP-5, student WSI, usiłował wynieść z Zakładu w proteście: 6 kluczy płaskich, 5 noży tokarskich, kłódkę, 14 śrub, wtyczkę do antygronu, torbę nylonową, 10 części do lampki nocnej i małą matrycę.

Ponadto wielu pracowników usiłuje wejść do pracy w stanie niefrzeżowym. A wogóle notujemy wiele niegrzeczności ze strony pracowników Zakładu. Mam nadzieję, że rok bieżący będzie lepszy.

AMBULATORIUM

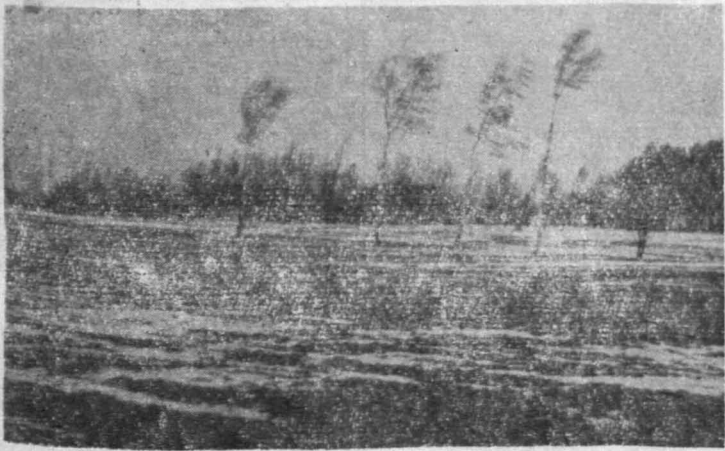
Rozmawiamy z kier. Ambulatorium p. Władysławą Michalską.

— Mieliśmy 131 wypadków, w tym 20 ciężkich oraz jeden śmiertelny. Większość z nich nastąpiła na skutek nieprzestrzeżenia przepisów bhp.

Przy okazji — nasze życzenia. Prosimy o więcej życzliwości ze strony pacjentów dla lekarzy i pielęgniarek. W ubiegłym roku spotkało nas — niestety — wiele nieuzasadnionych przykrości od chorych. A przecież robimy co możemy, aby było dobrze.

rozmawiał (ag)

Ale zima!...



Styczeniowe mrozy dają się dotkliwie we znaki.

Fot.: A. Gomółka

Najlepsze Życzenia

Noworoczne

Składa

Swym Czytelnikom

Redakcja

Z życia partii

Po wyborach w O. O. P.

W chwili gdy otrzymacie ten numer do rąk, kampania sprawozdawczo-wyborcza w Oddziałowych Organizacjach Partyjnych będzie już dawno zakończona. Dziś można pokusić się o dokonanie podsumowania tej kampanii. Dlatego też zwróciliśmy się do I sekretarza KZ PZPR, tow. CMIELA o udzielenie nam na ten temat wywiadu.

— **Towarzyszu Sekretarzu, jak ogólnie oceniacie przygotowanie OOP do wyborów i sam ich przebieg?**

— Z zadowolaniem muszę przyznać, że wybory przebiegały znacznie lepiej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Co się na to złożyło? Przede wszystkim w okresie kampanii przedwyborczej bardzo poważnie ożywiła się praca partyjna. Trzeba tu podkreślić prawidłowy sposób przeprowadzania zebrań przedwyborczych. Ponadto — i to był moment bardzo istotny w kampanii — KZ zmo bilizował ponad 100 aktywistów do oceny pracy poszczególnych OOP. W oparciu o te oceny otrzymaliśmy dokładne rozeznanie działalności Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Mogliśmy potem na plenum KZ omówić z sekretarzami aktualne problemy i dać wskazówki do ich rozwiązania.

— **Zatrzymajmy się teraz nad dyskusją. Czy przebiegała ona pod znakiem ciekawych wypowiedzi poruszających trudności i bolączki, czy też była tzw. „dętą mową”, którą niestety, dość często słyszymy?..**

— Na szczęście — i to jest znowu jakimś dobrym znakiem — dyskusja była ciekawa i rzeczowa, a poza tym dość masowa. Przeciwnie bowiem na zebraniach wyborczych zabierało głos 12 do 13 towarzyszy, czyli w sumie około 300 osób. Jaka była ta dyskusja? Przede wszystkim krytyczna, jeśli chodzi o zagadnienia produkcji. Padło wiele ciekawych wniosków, poświęcono na wiele miejsca biurokratyzmowi podchodzeniu do niektórych spraw, wskazywano niedokładnie na bałagan w organizacji produkcji. Dużo uwagi dyskutanci poświęcili pracy egzekutyw i grup partyjnych. I tu też padły krytyczne uwagi na temat współpracy tych dwóch podstawowych ogniw w organizacji partyjnej. Wielu towarzyszy krytycznie mówiło o działalności Związków Zawodowych i administracji Zakładu. Dostało się również i Komitetowi Zakładowemu. I słusznie, bo nasza wspólna praca z OOP nie zawsze była taka jaką chcielibyśmy widzieć. Jeżeli chodzi o pracę związkową, to KZ postanowił zwołać w najbliższym czasie plenum dla omówienia wysuniętych przez dyskutantów problemów i zarzutów. Generalnie rzecz biorąc — mówię o Radzie Zakładowej — ludzie zarzucają jej aktywność, brak po prostu ciągłości, systematyczności w pracy, brak konkretne go instruktażu dla działalności Rad Oddziałowych, wreszcie brak zainteresowania problematyką ekonomiczną Zakładu. Podobne uwagi padały pod adresem Rady Robotniczej.

Powróćmy jeszcze do spraw produkcji poruszanych w dyskusjach. Wspomniał Towarzysz Sekretarz, że szczególnie dużo uwag krytycznych padło właśnie pod tym adresem. Może bliżej zechcielibyście je omówić?..

To zajęłoby zbyt wiele miejsca. Zatrzymam się na najważniejszych problemach. A więc dyskutanci wskazywali na nie dostateczne wysiłki w celu poprawy organizacji pracy, mówiono o planie II etapu, który został opracowany, ale nie jest realizowany, krytykowane służbę dyspozytorską za

zbyt mały kontakt z wydziałami. To były te zasadnicze zarzuty. Przy okazji wspomnę o placach. Było wiele głosów słusznych poruszających to zagadnienie. Np. w dziale księgowości nie ma ani jednej konstytyki, co należy uznać za jakąś anomalie. Jak chyba mogliście się zorientować, dyskusja miała zakres niezwykle szeroki. I to powinno nas cieszyć, że ludzie dostrzegają wszystkie problemy i otwarcie potrafią o nich mówić.

Taka była dyskusja. A jak oceniacie same wybory?..

Przebiegały one zgodnie z instrukcją KC. Około 30 procent weszło do władz partyjnych ludzi nowych ale godnych zaufania. Muszę też podkreślić, że w czasie wyborów istniała pełna swoboda demokratyczna. Każdy, kto chciał mógł zgłosić swojego kandydata do władz. I tak było.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag, które nasunęły mi się w trakcie naszej rozmowy.

W zakładowym

Domu Kultury...

Wznowił swą działalność Uniwersytet Robotniczy Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Pierwszy odczyt w tym sezonie wygłosiła Maria Jezierska — lektor KC PZPR.

Wkrótce rozpocznie działalność „Klub Otwartych Drzwi”. Chodzi o otwarte drzwi do spraw kultury i sztuki. „Klub” organizował będzie spotkania ze znanymi aktorami teatru i filmu, pisarzami itp. — ludźmi sławnymi, którzy mówić będą o różnych dziedzinach kultury i sztuki i prezentować swój dorobek artystyczny. „Klub Otwartych Drzwi” działać będzie przy współpracy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Drugą nową inicjatywą Domu Kultury jest zorganizowanie cyklu odczytów na aktualne tematy radomskie p.t. „Twoje miasto i Ty”. Omawiane tu będą problemy miasta, fachowcy mówić będą o perspektywach rozwojowych Radomia, odbywać się będą spotkania z przedstawicielami władz miejskich, z ciekawymi ludźmi — mieszkańcami naszego miasta itd.

30 stycznia br. odbędzie się wstępne eliminacje środowiskowe do X Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Uczestniczyć w nich będą amatorzy — recytatorzy z „Waltera”.

W hallu Domu Kultury na I piętrze czynna jest wystawa prac fotograficznych sekcji fotograficznej, działającej przy DK. Sekcja zorganizowała ostatnio konkurs na najlepsze fotografie i wystawa jest plonem tego konkursu. M. in. na wystawie eksponowane jest ciekawe zdjęcie zwycięzcy konkursu — Mariana Bienkowskiego p.t. „Szełowa” oraz zdobywcy II nagrody Jerzego Szepetowskiego — „Młodzi kibice”.

Zespół dramatyczny przy Domu Kultury weźmie udział w Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Amatorskich, organizowanym z okazji 1000-lecia Pań-

Wydaje mi się, że dyskusja i podejmowane uchwały na zebraniach OOP stwożyły przekonanie, że dla poprawy pracy organizacji partyjnych zachodzi potrzeba pewnych zmian metod i form w działalności partyjnej, przede wszystkim w kierunku równomierne go rozłożenia ciężaru problemów ekonomicznych Zakładu na Radę Zakładową i Robotniczą. To odciążenie KZ jest konieczne dla poprawienia współpracy z grupami partyjnymi.

I jeszcze jedno. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie zebrania zostały obsłużone przez członków egzekutywy KZ i sekretarzy. W zebraniach brali również udział dyrektorzy Zakładu. Świadczą to wyraźnie o właściwym docenianiu wyrobów przez administrację Zakładu.

— **I ostatnie pytanie. Jakie są Wasze życzenia?..**

— Bardzo skromne. Pragnąłbym, aby takie tempo pracy, jakie obserwowaliśmy w kampanii wyborczej utrzymało się stale, a wówczas w pracy naszych organizacji partyjnych nastąpi zasadnicza poprawa i rozwiązanych zostanie wiele problemów.

Rozmawiał: Antoni Gomółka

stwa Polskiego. W najbliższych dniach zespół dokona wyboru sztuki, którą opracuje na Festiwal.

Częściej a krócej winien odbywać się kurs administracyjno-biurowy

W ostatnich dniach Koło Towarzystwa Ekonomicznego przy Zakładach „Waltera” zorganizowało kurs administracyjno-biurowy dla pracowników wydziałowych. Inicjatywa Koła PTE jest jak najbardziej słuszną, bo przecież wiemy, że z właściwymi kwalifikacjami w tym kierunku nie jest jeszcze najlepiej. Ale mamy jednak jedno zastrzeżenie. Otóż kurs ten organizowany 2 razy w tygodniu trwa 8 godzin, począwszy od godziny 15-tej. Zważywszy zatem, że większość uczestni-

Od wielu lat ekipa łączności miasta ze wsią związana jest z powiatem białobrzeskim. Trzeba otwarcie powiedzieć, że jest to teren trudny, niemniej jednak włożona praca towarzyszy z ekipy nie poszła na marne. W podopiecznych wsiach wiele się zmieniło. Działalność naszej ekipy nie ustaje nawet w okresie silnych mrozów. Wyjazdy planowane są co dwa tygodnie, ale praktycznie w tym czasie ekipa wyjeżdża nieraz dwu i trzykrotnie.

Na temat pracy ekipy łączności miasta ze wsią rozmawialiśmy z jej przewodniczącym tow. Tadeuszem Czarneckim.

— Praca nasza napewno nie należy do łatwych — mówi nam na wstępie tow. Czarnecki, — szczególnie w okresie zimy, kiedy trzeba dotrzeć do oddalonych o kilkanaście kilometrów od Białobrzegów gromad. Ostatnio jeździliśmy obsługiwać partyjne zebrania sprawozdawcze - wyborcze. Służyliśmy radą, pomagaliśmy.

Z rozmowy z tow. Czarneckim dowiadujemy się o wielu innych, ciekawych

sprawach. Otóż pod koniec ubiegłego roku zorganizowano tam dwa kółka rolnicze, które na wiosnę wyruszą na pole z własnymi maszynami. Trzeba też wspomnieć o daleko idącej pomocy dla wiejskich szkół. Ostatnio np. wyposażono w całkowite oprzyrządowanie stolarskie i ślusarskie szkołę w Błotnicy, przekazując przy tym tonę różnych materiałów do prac w warsztatach. Ale nie tylko na dołącznej pomocy opiera się praca ekipy. Jak już wspominał o tym tow. Czarnecki, towarzysze z „Waltera” służyć rolnikom radą, doświadczeniem. W końcu ub. r. np. zorganizowano zebrania kółek rolniczych, na których dokonano podsumowania dotychczasowej pracy. Zapoznano się z osiągnięciami i popełnionymi błędami. Pozwoliło to na właściwe wyciągnięcie wniosków na przyszłość.

Na podkreślenie zasługuje także ścisły kontakt ekipy z Komitetem Powiatowych PZPR w Białobrzegach. Członkowie ekipy zapraszani są systematycznie na egzekutywy i posiedzenia. W ten sposób komisja łączności dokładnie zapoznawała się z aktualnymi problemami terenu i odpowiednio przygotowywała się do pracy.

W podopiecznych gromadach wiele zrobiono dobrego. Powoli, ale systematycznie zapominane kiedyś wsie zrzucają zakorzenione głęboko zacofanie. Niemała w tym zasługa takich towarzyszy z ekipy jak: Andrzej Piastowicz (TP-5), Aleksander Kowalik (TP-5), Tadeusz Czarnecki (TP-5), Edward Nowakowski (Zaopatrzenie Techn.), Jan Ogorzałek (TP-1), Jan Kosterno (TGP), Ryszard Szymański (TM-1), Eugeniusz Danik (TGP), Jan Taraś (TP-3) i wielu innych.

Całej komisji łączności miasta ze wsią życzymy w Nowym Roku dalszej owocnej pracy i sukcesów.

Rośnie czytelnictwo prasy partyjnej w zakładzie

W ostatnim czasie dał się zauważyć poważny wzrost prenumeraty prasy partyjnej. Obecnie nie ma wydziału, czy OOP, gdzie nie czytano tych wydawnictw. Świadczy to wyraźnie o właściwym zrozumieniu roli, jaką odgrywa prasa partyjna wśród członków partii i bezpartyjnych.

Dla przykładu podajemy kilka wymownych liczb. W bieżącym kwartale zaprenumerowano m. in. 135 egz. „Trybuny Ludu”, 22 „Polityki”, 80 „Życia Partii” itp. Warto dodać że wszystkie te pisma do niedawna nie były w ogóle zamawiane. Ogółem zaprenumerowano 6 tytułów w łącznej ilości 400 egzemplarzy. Ich wartość wyniosła ponad 6 tys. złotych.

Pierwsze dni wolności w ograbionym zakładzie...

16 stycznia br. minęła 18 rocznica wyzwolenia Radomia z okupacji hitlerowskiej. Dzień ten i następne dobrze pamięta wiele pracowników naszego zakładu, którzy pracowali przy jego odbudowie i uruchomieniu.

Dziwne to były dni: pełne entuzjazmu i zapału do pracy, radosne, gdyż były pierwszymi dniami wolności, a równocześnie trudne i ciężkie, od świtu do nocy wypełnione pracą, chłodne i głodne. Tak wspomina je Karol Pytaś, który w tym roku w marcu obchodzić będzie 40-lecie nieprzerwanej pracy w naszym zakładzie:

— 16 stycznia 1945 r. ok. godzinie 11-ej weszli do piwnicy naszego domu czerwonarmiści i powiedzieli, że Niemców już nie ma, że możemy wyjść. Jeszcze tego samego dnia poszedłem do zakładu. Bałem się, że hitlerowcy wysadzili już wszystko w powietrze — w tym celu przecież zakładali miny — sam widziałem. Ale okazało się, że już nie zdążyli. Wysadzili tylko piwnice. Fabryka stała: pushta i zrabowana. Przez wiele miesięcy, od lipca 1944 r. okupant wywiózł z niej wszystko, co tylko się dało: maszyny, urządzenia, narzędzia. Tego dnia mróz był siarczasty i mogły zamarznąć rury wodno-kanalizacyjne. Wyłączyłem więc wodę. Wyciągnęłem, schowaną przez nas poprzednio, zapasową pompę hydrauliczną i uruchomiłem ją, że by podłączyć wodę dla kolonii. Ludzie wtedy stali w długich kolejkach po wodę na mrozie przy studniach. Puściłem wodę do domów i tego dnia już nic więcej nie mogłem zrobić.

Następnego dnia wziąłem kilku ludzi i odtąd zaczęliśmy już codziennie pracować w zakładzie. Narzędzi żadnych nie było przynieśliśmy więc swoje z domu. Trochę znaleźliśmy w zakładzie, gdzie były schowane przed Niemcami.

Tego drugiego dnia — 17 stycznia przyszło do zakładu już więcej ludzi. W piekarni zakładowej odbyło się zebranie z udziałem pełnomocnika Rządu i wybrany został Komitet Fa-

bryczny Odbudowy Zakładu. Jego przewodniczącym został tow. Stefan Białas. Zaczęła się na dobre robota nad uruchamianiem zakładu.

Mówi Stefan Białas:

— W Komitecie było 19 osób. Ściągnęliśmy do zakładu, kogo się dało z dawnej załogi i zaczęła się robota. Sprzątaaliśmy gruz, naprawialiśmy i porządkowaliśmy. Ludzie spali 4—5 godzin na dobę i robili, robili, byle prędzej zakład ruszył. Niektórzy nie wychodzili z fabryki: tu spali, tu z domu przynosili im trochę jedzenia.

Zaczęliśmy chodzić koło tego, żeby zdobyć trochę pieniędzy na uruchomienie jakiejś produkcji. Pojechaliśmy do Lublina, gdzie był Rząd, rozmawialiśmy z samym Bolesławem Bierutem, ale pieniędzy jeszcze nie było, bo i skąd? Potem dowiedzieliśmy się, że nasze maszyny są wywiezione do Niemiec i Austrii. Staraliśmy się o ich rewindykację i wystaraliśmy się. Pierwszy transport maszyn przyszedł we wrześniu 1946 roku, ostatni — w kwietniu 1947. I wtedy ruszyła pierwsza produkcja. A więc od wyzwolenia wiele miesięcy upłynęło, za nim to nastąpiło. A my — załoga — ok. 100 ludzi, przez cały ten czas pracowaliśmy nieprzerwanie nad uruchomieniem zakładu. W pierwszych miesiącach nikt nam nie pałcił. Ale ludzie nie mieli co jeść, nie mieli z czego żyć, mimo, że pracowali. Kombinowaliśmy,

jak mogliśmy. Kupiliśmy dwa konie, żeby był jakiś transport. Nastawiliśmy się trochę na gospodarkę „rolną”: obsialiśmy i obsadzili ziemniakami i warzywami trochę ziemi. W maju 1945 roku podjęliśmy z banku pewną sumę pieniędzy i po raz pierwszy wypłaciliśmy załodze. I wtedy zrobiła się awantura. Zakwestionowano nam, że płacimy ludziom pobory, kiedy zakład nic jeszcze nie produkuje. Potem się wszystko wyjaśniło: przedstawiciele

rządu ustalili, że ludziom za pracę należy się zapłata, nawet jeśli zakład jeszcze jest nieczynny. I odtąd otrzymywaliśmy zapłatę. Nie często były to pieniądze: początkowo dostawaliśmy mąkę, kaszę, trochę mięsa, warzywa. Potem, w 47 r. ruszyła produkcja. Za czeliśmy robić wrzeciona dla przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Dziś ze wzruszeniem wspominam tamte dni: tyle w nich było zapału i poświęcenia.

Złote ręce i stalowe nerwy p. Marii

Prywatne rozmowy — zmorą centrali telefonicznej

— Halo, mówi się?... — Słucham, Zakłady Metalowe... — Miasto?, łącze... Ależ, proszę pana, nie połączę pana, bo nie ma tam telefonu. Pan mówi, że jest? Wybacz pan, ale ja wiem lepiej... Halo, Warszawa?, chwileczkę kochana, połączę tylko Kraków... — Zaopatrzenie! proszę mówić jest Warszawa... — Miasto chwilowo zajęte. Nic nie poradzę, proszę poczekać...

I tak przez 8 godzin, bez przerwy, bez wytchnienia. Trzeba przyznać, że p. Maria Piątkowa ma nie tylko „złote” ręce w łączeniu interesantów, lecz także stalowe nerwy. Przez jedną tylko godzinę obserwowałem jej pracę, ale i to wystarczyło, aby podziwiać jej opanowanie. Bez przerwy migające czerwone lampki, bez przerwy dzwonki, bez przerwy „halo” i wystuchiwanie pretensji „dlaczego nie ma miasta, dlaczego nie chce mnie pani połączyć, itd.”.

Pani Piątkowa bezzadnie rozkłada ręce. „To już jest ponad moje siły — mówi nam — ludzie są niewyrozumiali, nieznośni ze swą natarczywością. A przecież ja mam tylko siedem linii na 60 telefonów. Trudno więc wszystkich obsłużyć. Nikt tego nie może zrozumieć. Każdemu się spieszy”.

Zmorą — jak określiła to nasza miła p. Maria — są telefony prywatne. Jest ich najwięcej. Rozmowy prowadzone są po kilkanaście minut. Głupie, bezprzedmiotowe. A inni czekają.

Sądymy że ten „telefoniczny problem” trzeba wreszcie rozwiązać. Proponowaliśmy swego czasu zainstalowanie automatu. Jak dotąd — cisza. Ale nie można chyba pozwolić na to, aby doświadczonej pracownicy, która pół życia spędziła ze słuchawką przy uchu, szarpano codziennie nerwy nieuzasadnionymi pretensjami i uwagami.

Trzeba koniecznie wprowadzić odpowiednie zarządzenia, dotyczące ograniczenia rozmów prywatnych. (g)

O budowie 100 metrów nawierzchni zadecyduje... minister

Nie pierwszy już raz zabieramy głos na temat budowy nawierzchni przy wydziale tran sportowym. Nikomu chyba nie jest obcy ten problem, a szczególnie kierowcom. Jak wiemy sprawa budowy nawierzchni długości około 100 metrów ciągnie się już kilka lat. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że Dyrekcja Zakładu niejednokrotnie już zwracała się do Zjednoczenia o przekazanie odpowiedniej sumy na ten cel. Zjednoczenie obiecywało, i., na tym wszystkim się kończyło.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Samorząd Robotniczy wystosował w tej sprawie pismo do... ministra.

Miejmy zatem nadzieję, że tym razem sprawa zostanie konkretnie załatwiona. (g)

Pilnie potrzebny piasek

O nieszczęśliwy wypadek nie trudno

Tegoroczna zima daje nam się we znaki. Od dłuższego już czasu dotkliwie marzniemy i.. przewracamy się na oblodzonych chodnikach i jezdniach, bo jak dotąd nikt nie pomyślał, aby posypać piaskiem chodniki i jezdnie zarówno w Zakładzie, jak i przed Zakładem.

Niejednokrotnie byliśmy już świadkami bolesnych upadków pracowników wychodzących i przychodzących do pracy. Szczególnie niebezpieczny odcinek oblodzonego chodnika i jezdni zaczyna się od Domu Kultury. Sygnalizujemy o tym, bo zdajemy sobie sprawę, że o nieszczęśliwy wypadek nie trudno.

Sądymy, że władze administracyjno-gospodarcze pomyśli wreszcie o kilku kubiach piachu... (irk)

Nie będzie sklepów firmowych, punktów usługowych i pralni

Na ostatnim posiedzeniu Samorządu Robotniczego powzięto kilka b. istotnych decyzji. M. in. postanowiono przekazać sklepy fabryczne w Warszawie i Radomiu społecznemu przedsiębiorstwu „ZMS”. Zrezygnowano też z byłąkto wielobranżowego mieszczącego się przy ul. 1905 r. Barak po tym punkcie będzie służył uczniom do nauki zawodu. Podobny los spotkał punkt szewski.

Jeżeli chodzi o placówki usługowe na terenie Zakładu, to warto podkreślić słuszną decyzję o częściowej likwidacji pralni. Okazało się, że nie zdała ona egzaminu. Ubrania robocze i fartuchy, z uwagi na słaby materiał, ulegały szybkiemu niszczeniu. To było przyczyną niekończących się interwencji ze strony pracowników. Obecnie od 1 stycznia br. przywrócona zostaje odpłatność za pranie.

Postanowiono również, aby we wszystkich placówkach administracyjnych zmniejszyć do minimum ilość pracowników pośrednio produkcyjnych. Posunięcie to ma na celu uzyskanie jak największej liczby do bezpośredniej produkcji, gdyż wskaźniki, jakie Zakład otrzymał na rok bieżący są wysokie.

Odznaczeni za walkę z okupantem

W poprzednim numerze pisaliśmy o pracownikach naszego Zakładu, którzy odznaczeni zostali przez Rząd PRL za walkę z okupantem hitlerowskim. Przedstawiliśmy Wam ich pracę i działalność w PPR i GL. Dziś zamieszczamy ich fotografie.



Mieczysław Lasota



Józef Wróbel



Stanisław Cota



Wacław Lach (TP-7c) Do PPR wstępuje w 1943 r. W tym samym czasie przyjęty zostaje do szeregów Gwardii Ludowej na terenie okręgu nr 3. Bierze udział w wielu potyczkach z hitlerowcami. W międzyczasie otrzymuje zadanie organizowania placówek PPR i GL. Przewozi również broń do oddziałów partyzanckich.

Do końca wojny jest aktywnym członkiem ruchu oporu. (g)

Wiadomości karnawałowe

Kursy kroju i szycia dla balowiczów

Staraniem Ligi Kobiet otwarte będą kursy kroju i szycia dla uczestników zabaw karnawałowych

Uczestnicy zabaw przejdą na tych kursach odpowiednie przeszkolenie z tych obydwu dziedzin. Chodzi o to, żeby w razie pokrojenia kogoś na zabawie, wiadano w jaki sposób należy zszywać rany.

Uczestnicy zabaw przejdą na tych kursach odpowiednie przeszkolenie z tych obydwu dziedzin. Chodzi o to, żeby w razie pokrojenia kogoś na zabawie, wiadano w jaki sposób należy zszywać rany.

Nowości roku 1963

W roku 1963, obok obchodzonych corocznie różnych „Dni”, mają być zaaranżowane jeszcze inne obchody okolicznościowe, a więc: „Tydzień

przyjmowania towarów”, „Miesiąc remanentu w sklepach spożywczych”, „Kwartał naprawy telewizorów” i „Rok remontu mieszkań”. („Karuzela”)

Kronika towarzyska

Celem ożywienia życia towarzyskiego w więzieniu w N. redagowane tam wspólnym wysiłkiem pismo wewnętrzne dostarczane jest codziennie rano razem z kawą do każdej celi. Oto ciekawsze działy pisma: „Moda na codzień — moda na lata”. „Spacerkiem po kancelariach adwokackich”, „Jak urządzić cele”? „Racjonalny podział na kącki do spania, jedzenia, wypoczynku i piłowania krat”

W związku ze swym spodziewanym wyjazdem za granicę drogą lotniczą, dyr. Z. sprowadził na podwórze swej instytucji schodki używane na lotnisku do wchodzenia do samolotu, aby przeciwyczyć na nich uśmiechy i gesty pożegnalne. W próbach odjazdu dyrektora uczestniczą przechodzący przez podwórze pracownicy.

(„Szpilki”)

ZAWIADOMIENIE

Stowarzyszenie Dozorców Domowych zawiadamia, że dysponuje czteromiesięcznymi wczasami wypoczynkowymi dla dozorców. Wyjazd nastąpi 1 stycznia — powrót — gdy już stopnieją śniegi.

OCHRONA ROŚLIN

Do wsi Górka Mała sprowadzono samolot w celu opylania lasów. Opylanie to jednak nie nastąpiło, gdyż kilka dni przed zapowiadzianym terminem jeden z mieszkańców wsi opylił samolot.

NOWY SUKCES ZOOTECHNIKI

Naukowcom z Centralnego Instytutu Hodowli Bydła Rogatego udało się wychodować krowę, która żywi się starymi podaniami. Krowa ta zamiast mleka daje atrament i bardzo głośno ryczy.

Fraszki

PRAWO GWARANCJI
Niejedno ciąży człowiekowi, lecz pusta sakiewka to najcięższa rzecz.

Horacy Sarfin

WIZJA XXI WIEKU

Kiedyś rzekną roboty:
— Człowiek?
— To był prototyp!

ZRÓDŁO UPADKU

Oto jego kłęski motyw:
Na psy zeszedł — bo dart koty.
Jerzy Zawadzki

NOWE PRZYPADKI W DEKLINACJI

Przedstawię wam za chwilę dwa nowe, brzmiące tak:
Łapownik: komu? ile?
Rozrabiacz: kogo? jak?

Kazimierz Nowak („Szpilki”)

WSKAZANIA BALOWO-WIZYTOWE

Całujmy się bez bruderszaf-tów!

Nawet grube ryby zaczynają od śledzika.

Idąc na bal, nie zapominaj zabrać grubych rękawiczek. W drodze powrotnej ochronią cię one przed odciskami na rękach.

Pamiętaj, że nie wszystko złoto co się świeci. Kobiety w brokatch też bywają fałszywe. („Karuzela”)

Witold ZECHENTER WYZNANIE MIŁOSNE

Moje uczucia są ogromne zakrzepnąć w formę powiny: chciałbym mieć z tobą domek... jednogodzinny.

KONTRA i PRO

Ten kto bywa KONTRA pokojowej tezie, często potem lezie ledwo o PROtezie...



— Czy dostanę podręcznik „Jak zostać głową domu”?
— Tutaj nie — w dziale bajek....

Ogłoszenia drobne

100-ŁY, ry-2-ny, przy-3-my-wacze, świeże cia-100 sprzedaje Zygmunt Matematyk. Stare Mia-100.

STOŁOWKA przyzakładowa zakupi pilnie kilka hektolitrow wody potrzebnej do wyrobu sosów.

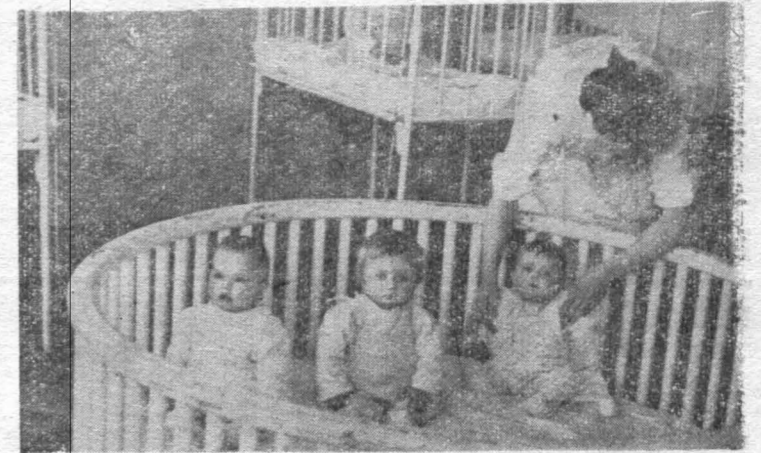
POHL-uję na ćwiartkę. Członek kadry narodowej.

KAMERDYNEROW z wyższym wykształceniem przyjmie do swego majątku wiejskiego i siedziby miejskiej fryzjer damski.

OGÓLNOPOLSKI konkurs na budowę gmachu Opery Wielkiej ogłasza Wydział Kultury w Ozorkowie.



Historyjka bez słów.



Mimo silnych mrozów w zakładowym żłobku jest gwarno. Codziennie rano opatulone na różny sposób brzdące jada w wózkach i autobusach do swojego „drugiego domu”. A mamusie? Mamusie smutno wzdychają: „aby do lata”...



Odwiedziliśmy także jedno z naszych przedszkoli. W pokojach jest ciepłutko. Dzieci bawią się wesoło nie myśląc o srożej zimie.



A co słychać w Domu Kultury? W długie zimowe wieczory wszystkie sale są zajęte. Jedni grają w szachy (na zdjęciu) inni w bilard, tam znowu odbywa się próba chóru, tu zaś ćwiczy zespół muzyczny! Słowem wesoło — mimo mrozu!

Tekst i zdjęcia: A. Gomółka

„Życie Załogi” — Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. Gen. „Waltera” w Radomiu.

Redaguje Kolegium w składzie: Seweryn Banasik, Stanisław Cota, Antoni Gomółka (Red. Naczelny), Dariusz Olszewski, Ireneusz Plestrzyński (Z-ca Red. Nacz.), Ireneusz Kotliński, Tadeusz Prygiel, Ryszard Wojniłowicz.

Wydawca: Samorząd Robotniczy Adres Redakcji: Zakł. Met. im. Gen. „Waltera” Radom, ul. Ciepła 1, tel. 11-41 w. 882.

Druk. Radomskie Zakłady Graficzne, Radom, Zeromskiego 49.

Zamówienie Nr 52 Ez-5
Nakład 5.000 + 35.